dr hab. Joanna Roszak, prof. IS PAN[1]

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

dr Grzegorz Godlewski[2]

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ŚLADAMI PIEŚNI I SZEPTÓW. TURYSTYKA KORZENI NA NADBUŻAŃSKIM POGRANICZU

IN THE FOOTSTEPS OF SONGS AND WHISPERS. HERITAGE TOURISM IN THE BUG RIVER BORDER REGION

Streszczenie

Autorka i autor rozdziału analizują nadbużańskie pogranicze jako przestrzeń o wyjątkowej gęstości pamięci, kształtowanej przez lokalne narracje i ślady materialnego oraz niematerialnego dziedzictwa. Odnotowują oni rosnące zainteresowanie regionem wśród badaczek i badaczy oraz turystek i turystów poszukujących autentyczności. Za cel obrano refleksję nad sposobami turystycznego odkrywania tej przestrzeni negocjacji pomiędzy lokalną pamięcią a jej współczesnymi reprezentacjami. Odmienne biografie autorki i autora generują komplementarne sposoby interpretowania miejsca (perspektywa insidera *versus* perspektywa translokalna). Interpretują oni turystykę korzeni na pograniczu w kontekście humanistyki indygenicznej, akcentując znaczenie lokalnych kosmologii, duchowości miejsca oraz

[1] https://orcid.org/0000-0002-4203-8010, e-mail: joanna.roszak@ispan.edu.pl

[2] https://orcid.org/0000-0002-5860-1795, e-mail: grzgod@amu.edu.pl
Roszak, J., Godlewski, G. (2026). Śladami pieśni i szeptów. Turystyka korzeni na nadbużańskim pograniczu. W: J. Roszak, G. Godlewski, D. Dąbrowski (red.), *Między tradycją a kreacją. Niematerialne dziedzictwo kulturowe obszarów nadbużańskich* (s. 29-54). Akademia Bialska im. Jana Pawła II. https://doi.org/10.29316/9788368103434_2

ekologicznego zwrotu ku naturze. Na potrzeby rozdziału przeprowadzono cztery wywiady pogłębione z kobietami działającymi na obszarze nadbużańskim, które angażują się w podtrzymywanie dziedzictwa kulturowego oraz w rozwój turystyki korzeni.

Słowa kluczowe: turystyka korzeni, Południowe Podlasie, dziedzictwo niematerialne

Abstract

The authors of the chapter analyze the Bug River borderland as a space of exceptional density of memory, shaped by local narratives, rituals, and traces of both tangible and intangible heritage. They note a growing interest in the region among scholars, and tourists in search of authenticity. The aim of the text is to reflect on ways of touristic exploration of this space of negotiation between local memory and its contemporary representations. The differing biographies of authors generate complementary ways of interpreting place (an insider perspective versus a translocal perspective). The authors interpret roots tourism in the borderland in the context of indigenous humanities, emphasizing the importance of local cosmologies, the spirituality of place, and an ecological turn toward nature. For the purposes of the chapter, four in-depth interviews were conducted with women active in the Bug River borderland region, who are actively engaged in preserving cultural heritage and developing roots tourism.

Keywords: heritage roots tourism, Southern Podlasie, intangible cultural heritage

Między poszukiwaniem tożsamości a pragnieniem autentyczności. Perspektywa badacza

Nadbużańskie pogranicze jest przestrzenią wyjątkową zarówno pod względem krajobrazu kulturowego, jak i gęstości pamięci, która osadza się w lokalnych narracjach, pieśniach, rytuałach oraz materialnych śladach przeszłości. W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania tym regionem ze strony badaczy, badaczek, artystów, artystek, turystów i turystek poszukujących autentyczności. Celem naszego rozdziału jest refleksja nad sposobami turystycznego odkrywania tej przestrzeni napięcia pomiędzy pamięcią lokalną a jej współczesnymi reprezentacjami.

Tekst jest efektem wspólnej pracy duetu badawczego, który łączy odmienne biografie i sposoby widzenia tej przestrzeni. Autor pochodzi z Białej Podlaskiej, jego perspektywa zakorzenia się w pamięci rodzinnej i emocjonalnej więzi z terenem. Ten rodzaj refleksyjności pozwala dostrzec, jak badanie lokalnego dziedzictwa staje się jednocześnie aktem autoetnograficznym (Maréchal, 2010), próbą uchwycenia relacji między prywatną pamięcią a szerszymi procesami.

Punktem wyjścia do analizy stała się tu koncepcja „halfie", zaproponowana przez Lilę Abu-Lughod (1991), odnosząca się do badacza, który w jakiejś mierze jest częścią badanego świata. Pozycja badacza pracującego w Poznaniu, ale pochodzącego z nadbużańskiego regionu jest złożona: z jednej strony ma doświadczenie wewnętrzne, wynikające z zakorzenienia i znajomości lokalnych kodów kulturowych, z drugiej, postawa naukowa umożliwia krytyczną analizę własnego środowiska.

Autorka wywodząca się z Poznania wnosi spojrzenie z dystansu, inaczej modulowane poznawczo. Jej percepcja uwypukla mechanizmy mitologizacji pogranicza w narracjach turystycznych, pozwalając na dekonstrukcję stereotypów. Spotkanie dwóch optyk, badacza z wnętrza i badaczki z zewnątrz, tworzy twórcze napięcie, które staje się podstawą refleksji nad znaczeniem miejsca.

Celem niniejszego rozdziału jest zarysowanie współczesnych znaczeń turystyki korzeni w regionie kulturowym Południowego Podlasia, wskazanie jej uwarunkowań oraz refleksja nad tym, jak łączą się w niej poszukiwanie tożsamości, praktyki duchowe i pragnienie powrotu do natury. Nasze badania wpisują się w koncepcję humanistyki indygenicznej, o której tak pisała Ewa Domańska na łamach „Tekstów Drugich" w 2024 roku:

Humanistyka indygeniczna to transkulturowa i transdyscyplinarna dziedzina wiedzy i pole badań podchodzące do społeczności rdzennych i ich wytworów „od wewnątrz", tj. od strony lokalnych i indygenicznych wiedz i sposobów poznania. Odwołuje się do stojących za nimi wizji świata i kosmologii […]. Kieruje się ona także zasadą wspólnotowości i żywotności […], równości bytów i świętości ziemi. Ziemia stanowi podstawę tożsamości, postrzega się ją jako żywy i świadomy byt, jest aktywnym uczestnikiem życia społecznego oraz nauczycielką wiedz lokalnych oraz wiedz mniejszości etnicznych, a także zmieniającej się roli humanistyki (i ogólnie nauki), która staje się coraz bardziej terenowa, otwarta, publiczna, partycypacyjna,

praktyczna, stosowana, wspólnotowa i nastawiona na tworzenie wiedzy społecznie użytecznej (Domańska, 2024).

Poznańska badaczka wskazuje na fakt, że przedstawiciele humanistyki indygenicznej zajmują się sprawami ochrony języka i kultury ludności rdzennej, przyczyniają się do „rewitalizacji języków" oraz „ochrony dziedzictwa" (Domańska, 2024). Dodaje:

W przypadku Polski (i ogólnie Europy Środkowo-Wschodniej) humanistyka indygeniczna rezonuje między innymi w nowym regionalizmie, zainteresowaniu kulturami lokalnymi („nowa lokalność"), chłopstwem (zwrot ludowy), artystami ludowymi oraz „twórczością niepozorną" […] (Domańska, 2024).

Transdyscyplinarność w podejściu badawczym

Badania nad nadbużańskim pograniczem wymagają transdyscyplinarnego podejścia, umożliwiającego spojrzenie na palimpsest znaczeń, w którym uobecniają się warstwy historii i pamięci. Kluczowe znaczenie miało dla nas łączenie metod: etnograficznych (wywiady narracyjne, nieformalne rozmowy, obserwacja uczestnicząca) i geograficznych (badanie krajobrazu kulturowego i jego odbioru).

Wybór wywiadu pogłębionego jako głównej metody badawczej uzasadniamy specyfiką analizowanych zjawisk – turystyki korzeni oraz niematerialnego dziedzictwa kulturowego, funkcjonujących przede wszystkim w obszarze indywidualnych narracji. Zastosowane podejście interpretatywne, oparte na metodach jakościowych, umożliwia dotarcie do subiektywnych znaczeń oraz sposobów konstruowania tożsamości miejsc przez badane osoby.

Indywidualne wywiady pogłębione przeprowadzono w listopadzie i grudniu 2025 roku z czterema kobietami silnie związanymi z Południowym Podlasiem: Elżbietą Kuc z Pratulina (specjalistką w zakresie medycyny naturalnej), Pauliną Pietrusik z Kodnia (Frykasy z Kodnia), Anną Bobińską z Klepaczewa (Wypoczynek nad Bugiem) oraz Anielą Halczuk z Białej Podlaskiej (prezeską zarządu Fundacji „Korzenie i Skrzydła"). Skoncentrowanie badań na kobietach znajduje uzasadnienie w analizach regionalnych, które wskazują na szczególną ich rolę jako depozytariuszek pamięci kulturowej. To one angażując się prywatnie i publicznie, najczęściej pełnią

funkcję animatorek życia lokalnego: prowadzą działalność edukacyjną, kulturalną i turystyczną, przekazują wiedzę międzypokoleniową oraz inicjują oddolne formy ochrony dziedzictwa materialnego i niematerialnego.

Zastosowanie wywiadów pogłębionych pozwoliło na uchwycenie złożoności indywidualnych doświadczeń i motywacji związanych z dziedzictwem Południowego Podlasia; w odróżnieniu od metod ilościowych, umożliwiło to rekonstrukcję znaczeń nadawanych przeszłości, identyfikację emocjonalnych i biograficznych wymiarów działań podejmowanych przez badane osoby, a także analizę sposobów, w jakie dziedzictwo jest interpretowane i praktykowane w codziennym życiu. Metoda ta sprzyja również ujawnieniu perspektyw marginalizowanych lub niedostatecznie reprezentowanych w oficjalnych dyskursach o turystyce i rozwoju regionalnym.

Cztery wywiady, traktowane jako studia przypadków, nie mają charakteru reprezentatywnego w sensie statystycznym, lecz stanowią wartościowy materiał jakościowy, pozwalający na pogłębioną analizę procesów kulturowych zachodzących w regionie nadbużańskim. Zebrane narracje ukazują, w jaki sposób jednostkowe biografie splatają się z historią miejsca oraz jak lokalne działania kobiet przyczyniają się do podtrzymywania dziedzictwa i kształtowania oferty turystyki korzeni jako formy refleksyjnego i odpowiedzialnego podróżowania.

Turystyka, użycie i apropriacja kulturowa

Turystyczne odkrywanie nadbużańskiego pogranicza nie jest procesem neutralnym; niesie ryzyko użycia i apropriacji kulturowej, a zatem przejmowania i wykorzystywania elementów kultury w sposób krzywdzący przez członków i członkinie innej grupy kulturowej. Autorzy projektów artystyczno-turystycznych często sięgają po lokalny folklor, pieśni, obrzędy czy opowieści, przetwarzając je na potrzeby nowych form estetyczno-komercyjnych. Może to sprzyjać ożywieniu pamięci, lecz rodzi też pytanie o granice autentyczności i etyczny wymiar korzystania z tradycji. Obecność turysty współtworzy znaczenia, wpływa na kształt lokalnej kultury, ale też na samoświadomość mieszkańców. Odkrywanie staje się więc niekiedy performatywnym aktem tworzenia pogranicza na nowo. Śledzenie pieśni i szeptów nadbużańskiego pogranicza to podróż w przestrzeni i w czasie.

Utracone źródło – duchowy wymiar turystyki korzeni

W ostatnich dekadach obserwujemy rosnące zainteresowanie podróżami wykraczającymi poza klasyczne kategorie turystyki wypoczynkowej i poznawczej. Współczesny turysta coraz częściej poszukuje autentyczności oraz doznania duchowego. „Turystyka korzeni" to określenie stosowane do powrotów potomków osób emigranckich do miejsc pochodzenia ich przodków (ang. *roots tourism*, *heritage tourism*); pierwotnie używano go w kontekście migracji, zwłaszcza wśród diaspor żydowskich, irlandzkich i polonijnych, opisując formę powrotu do przestrzeni przodków w celu poznania własnej genealogii (Aryee, 2025; Tomczewska-Popowycz, Taras, 2022; Pelliccia, 2018). W naszym tekście znaczenie owego terminu ulega poszerzeniu o formę symbolicznego poszukiwania korzeni duchowych, kontaktu z tym, co postrzegane jako naturalne, w ograniczonym stopniu zapośredniczone przez nowoczesność. Współczesny turysta to nie tylko genealog, ale też poszukiwacz sensu i autentyczności, który w świecie nadmiaru informacji i globalnej homogenizacji kultury pragnie odbyć symboliczną pielgrzymkę do przestrzeni związanych praktykami życia blisko natury; poszukuje on w podróży odpoczynku oraz wewnętrznej transformacji, spotkania z rytuałem. Odwiedzanie miejsc dawnych obrzędów, słuchanie pieśni, uczenie się tradycyjnych metod gotowania czy zielarstwa staje się współczesnym rytuałem, próbą uważnego osadzenia się w świecie. Jednym z kluczowych wymiarów współczesnej turystyki korzeni jest ekologiczny zwrot, poszukiwanie równowagi z przyrodą w duchu prostoty i harmonii.

Współczesne formy turystyki korzeni często koncentrują się wokół niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Lekcje śpiewu białego, warsztaty rzemieślnicze, nauka tradycyjnych metod gotowania, pieczenia chleba, fermentacji, a także zielarstwo i inne rytuały związane z naturą można interpretować jako formę oporu wobec komercjalizacji i technologizacji życia. Odwołują się one do pamięci międzypokoleniowej, szczególnie kobiecej, i odtwarzają relacje oparte na wspólnym działaniu i dzieleniu się doświadczeniami przez opowieści i śpiew.

Choć turystyka korzeni odwołuje się do autentyczności i duchowości, nie jest wolna od paradoksów. W wielu przypadkach powrót do tradycji staje się częścią rynku doświadczeń, produktem, w którym autentyczność bywa inscenizowana lub stylizowana (Wieczorkiewicz, 2008; Hoffmann, 2012; MacCannell, 2011, 2013). Ten proces jednakże ujawnia potrzebę bliskości i ciągłości w świecie fragmentarycznym i przyspieszonym.

Biała Podlaska jako miejsce pomiędzy

Biała Podlaska leży na Południowym Podlasiu, w województwie lubelskim, w strefie pogranicza kulturowego, blisko rzeki Bug i terenów o silnej tradycji wiejskiej. Żyły tu różne grupy etniczne i religijne. W oficjalnej strategii rozwoju turystyki miasta i regionu Biała Podlaska została wskazana jako jeden z ośrodków, w którym można rozwijać produkty turystyczne o charakterze krajoznawczym i kulturowym. Lokalne władze dostrzegają potencjał regionu nie tylko w zabytkach czy naturze, lecz także tradycji ludowej (pieśni, obrzędy zbiorowe, zwyczaje związane z rytmem przyrody, zbieraniem ziół i pracą rolną).

Cykliczna poplenerowa wystawa fotograficzna „Duchowość pogranicza" w Białej Podlaskiej świadczy o tym, iż temat duchowości miejsca jest obecny w regionie. Innym przykładem kultywowania tego typu działań jest wydarzenie zatytułowane „Szeptany dzień" w Hrudzie, sześć kilometrów na północ od miasta, podczas którego Gminny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej zaprosił na warsztaty ziołowe, rękodzielnicze i dyskusyjne spotkania o szeptuchach. Odbyły się wówczas także dwie projekcje filmowe: obrazów „Magia Podlasia – Szeptuchy" oraz polsko-brytyjskiego „Dzień i noc", opowieści o obrzędach ludowych Słowiańszczyzny i o białym śpiewie.

W kontekście turystyki korzeni region Białej Podlaskiej ma jako atuty: obszary nad Bugiem, łąki i lasy daleko od wielkomiejskiego zgiełku sprzyjające praktykom związanym z powrotem do natury. Dzięki historycznemu złożeniu etniczno-religijnemu i geograficznej peryferyjności region oferuje doświadczenie miejsca atrakcyjnego dla osób zainteresowanych duchowością, kontemplacją i relacją z krajobrazem naturalnym i kulturowym.

Wywiady i ich interpretacja

Co ów region czyni wyjątkowym?

Elżbieta Kuc: *Wyjątkowość regionu Południowego Podlasia opiera się na historii rodziny i osobistym stosunku emocjonalnym do ziemi rodzinnej. Bug nadał specyficzny charakter ludziom mieszanego pochodzenia osiedlonym na brzegu rzeki. Tworzyli tutaj konglomerat narodowości ruskiej, polskiej, białoruskiej i ukraińskiej oraz rzadziej tatarskiej i żydowskiej. To wiązało się ściśle z ich różnorodnością wyznań religijnych. Koegzystowali wespół na tym terenie katolicy, prawosławni, unici, izraelici i muzułmanie i to wpłynęło na tolerancję.*

Rzeka nadaje krajobrazowi strukturę, symbolizuje ciągłość i świętość. W kolejnych wywiadach także widoczne jest silne odwołanie do opisywanego językiem emocjonalnym krajobrazu nadbużańskiego. Respondentka rzuca światło na historyczną wielokulturowość i wykształcenie norm tolerancji w mikroświecie kulturowo-religijnym.

Paulina Pietrusik: *Ważną rolę w tworzeniu i zachowaniu dziedzictwa kulturowego Lubelszczyzny pełniły pałace i dwory oraz ich dawni właściciele, wśród nich były znane rody magnackie. Józef Ignacy Kraszewski – autor związany z Południowym Podlasiem – pisał: „Nadbużna okolica podlaska, nie jest ani piękna, ani wesoła, ale tęsknie poważna i pokochać się w niej można, byle się tu lat kilka przebyło. Szerokie pasy lasów odgradzają ten kąt od świata; nizina płaska jak morze ciągnie się błotami, borami. Nigdzie oko nie może z niej wybiec daleko, niebo zdaje się tu niżej opuszczać i tulić ten kraj ciszy, wśród którego płaczliwie odzywają się głosy ptactwa wodnego i szum nieustanny pacierzy drzew, które szepczą po cichu jakby modlitwę chór zakonny". Atutami regionu są: wielokulturowa kuchnia z wyjątkowymi i oryginalnymi produktami spożywczymi, czyste środowisko oraz rolnicze tradycje. Cały region jest doskonałym miejscem dla turystów. Istotne jest uwzględnienie ważnej roli i potencjału produktów tradycyjnych i lokalnych w kontekście promocji danego miejsca.*

Wskazane atuty regionu wpisują się w model turystyki kulturowej i *slow tourism*, opartej na autentyczności i ekologii.

Anna Bobińska: *Nadbużańskie Podlasie to przestrzeń, w której człowiek naprawdę słyszy siebie. Meandrujący Bug, pola, łąki, lasy i dzika przyroda tworzą tu krajobraz, który uspokaja, wycisza i zachwyca o każdej porze roku. To także miejsce, gdzie tradycja wciąż żyje – w gościnności ludzi, lokalnych smakach i rytmie codzienności niespieszącej za światem.*

Anna Bobińska akcentuje funkcję terapeutyczną, organizowanie rytmu życia w kontrze do przyspieszonej nowoczesności. Bug oraz otwarte przestrzenie łąk i lasów stają się elementem topofilii. Aniela Halczuk wprowadza natomiast wymiar krytyczny. Wskazuje na intensywną wycinkę lasów, degradację architektury drewnianej, problem depopulacji, na napięcie między dziedzictwem postrzeganym jako zasób turystyczny a marginalizacją obszarów peryferyjnych:

Aniela Halczuk: *Wszystko zależy od tego, jak człowiek patrzy i co chce zobaczyć. U nas przyroda jest bardzo czytelna: różnorodna, bogata, dużo lasów – choć niestety w ostatnich latach intensywnie wycinanych. Jest mnóstwo dzikiej roślinności. Owszem, pojawiają się gatunki naniesione, ale jednocześnie widać wyraźną tendencję zielarską. Ludzie się tym interesują, dokształcają, uczą się rozpoznawać rośliny, wracają do wiedzy przodków. Pytam ich na przykład, czy byli w Krainie Rumianku – a oni nawet nie wiedzą, że coś takiego istnieje. Są też ogromne obszary dawnego budownictwa: domy mieszkalne, młyny, zabudowania gospodarcze często popadają w ruinę. W Łomazach stoją tradycyjne domy drewniane, a tuż za nimi powyrastały murowańce. Niedaleko jest piękny drewniany młyn. Można by z tego stworzyć miejsce, które naprawdę by żyło. O ile tereny Natura 2000 są chronione, o tyle budownictwo drewniane praktycznie nie. W Wisznicach niszczeje kolejny drewniany młyn. A gdy jedzie się przez wsie, widać, ile jeszcze takich domów stoi często już opuszczonych.*

Zapytane, przez co czują się związane z tą ziemią, odpowiedziały:

Elżbieta Kuc: *Poprzez rodzinę i jej historię czuję przynależność do tego terenu. Prababcia i babcia urodziły się tutaj, a przed drugą wojną światową zachęcane przez władze przeniosły się z rodziną niedaleko za Bug, natomiast już po wojnie wróciły na tę stronę Bugu, bo czuły się Polkami i czuły, że to jest ich miejsce. Kolejne pokolenie szanowało ich decyzję, tu nad Bugiem zakładało rodziny. Czuję spuściznę emocjonalną. Mam ten tradycyjny zaśpiew w głosie, który jest rozpoznawalny, gdy wyjeżdżam w inne regiony Polski i to daje mi poczucie osadzenia i przynależności.*

Paulina Pietrusik: *Czuję się silnie związana przez rodzinę, od pokoleń mieszkańców tych terenów. Odtwarzam postać historyczną związaną z miejscowością, z której wywodzi się moja rodzina, więc zdecydowanie czuję się związana przez historię. Sama mam z tą ziemią wiele wspomnień, ale też realnie mam wpływ na wspomnienia innych osób. W trakcie działań turystycznych spotkałam wielu turystów, dla których tworzyłam wydarzenia, aby mogli region dobrze i długo wspominać.*

Tradycyjny zaśpiew wspomniany przez Elżbietę Kuc jest przykładem ucieleśnionego dziedzictwa i znacznikiem przynależności wspólnotowej. Pietrusik akcentuje zaś konstruowanie tożsamości poprzez historię rodziny i aktywne współtworzenie pamięci zbiorowej. Nasze rozmówczynie nie tylko dziedziczą pamięć, lecz także produkują ją, a wspomniane przez nie lokalizacje tworzą mapę biograficzną, w której kolejne etapy życia splatają się z przestrzenią.

Anna Bobińska: *Z tą ziemią jestem związana od zawsze, choć na początku sama tego nie zauważałam. Urodziłam się w Białej Podlaskiej, a moje dzieciństwo pachnie wakacjami spędzanymi w Serpelicach, domkiem letniskowym, wodą Bugu i długimi dniami na świeżym powietrzu. Później los poprowadził mnie z powrotem nad rzekę. Poznałam męża i okazało się, że jego domem jest Klepaczew – miejsce, które teraz stało się również moim. Dziś żyjemy tu razem z dziećmi, w sercu nadbużańskiego Podlasia. To więź głęboka – zakorzeniona w rodzinnym doświadczeniu, w pamięci i w teraźniejszości, która codziennie na nowo potwierdza, że jestem tu u siebie.*

Aniela Halczuk: *Ogromny wpływ miała rodzina. Tata był gawędziarzem, śpiewał pieśni – ale nigdy nie dał się nagrać. Kiedy już pojawił się magnetofon, mówił: „Wyłącz, bo przestanę śpiewać". Mama potrafiła wszystko zrobić ręcznie. Tkała bardzo skomplikowane wzory, w systemie „narzucania", jedna osoba dyktowała, druga wkładała nici. Niestety krótko żyła.*

Chodziłam do liceum we Włodawie. Od czternastego roku życia spędzałam w domu tylko niedziele. Chyba że była zabawa wiejska, wtedy tata odwoził mnie w poniedziałek rano zaprzęgiem konnym siedem kilometrów do przystanku. Tak żyła cała wieś.

Wspólnota była koniecznością. Przy młócce potrzeba było trzynastu osób. Przy wykopkach, przy żniwach – wszyscy sobie pomagali. Jak ktoś się pokłócił z sąsiadem, musiał iść na drugi koniec wsi szukać pomocy.

Postać ojca – gawędziarza i śpiewaka, odmawiającego archiwizacji – ilustruje napięcie między kulturą oralną a technologiczną rejestracją. Przekaz miał charakter sytuacyjny, zakorzeniony w bezpośrednim kontakcie, tracił autentyczność w warunkach nagrywania. Natomiast system, w którym jedna osoba dyktuje wzór, a druga wprowadza nici, świadczy o wspólnotowym charakterze pracy, ujawnionym także we wspomnieniu wymogu trzynastu osób przy młócce czy w opowieści o zbiorowym charakterze żniw i wykopków.

Za symboliczne dla dziedzictwa niematerialnego rozmówczynie uznały kilka miejsc:

Elżbieta Kuc: *Dzieciństwo spędziłam we wsi Gnojno nad Bugiem, tam mieszkały moja mama i babcia. Skarpa na zakolu Bugu przy ujściu Bindugi jest dla mnie magicznym, poniekąd świętym miejscem zadumy, oddechu. Jako dziecko patrzyłam z tego miejsca w dal i wyobrażałam sobie, jak z tej dali moja rodzina przybyła po różnych przejściach z powrotem na Nadbuże. W mniemaniu dziecka ta dal była obca, a tu było miejsce, gdzie historia kończyła się szczęśliwie.*

Gnojno nad rzeką Bug jako miejsce autobiograficzne konstytuuje tożsamość naszej interlokutorki. Skarpa na zakolu Bugu przy ujściu Bindugi jest przestrzenią kontemplacji, miejscem emocjonalnego zakorzenienia, osią orientującą biografię. Określenia „magiczne" i „poniekąd święte" nadają przestrzeni status symbolicznego centrum. Miejsce to porządkuje pamięć rodzinną i staje się prywatną axis mundi – osią świata. Patrzenie w dal i wyobrażanie sobie powrotu rodziny to przykład zjednoczenia pracy wyobraźni i pamięci. Krajobraz staje się ekranem, na którym projektuje się historię migracji przodków.

Paulina Pietrusik: *Kodeń, Kostomłoty, Sugry, Jabłeczna to miejsca z najbliższej okolicy często odwiedzane przez turystów. Muszę przyznać, że obiekt na bazie starej stodoły z Sugrów, który w Kodniu stworzyliśmy, jest już miejscem symbolicznym dla wielu osób. Niektórzy odwiedzają nas od początku powstawania idei tego miejsca, wspierają w działaniach, a także przekazali rodzinne pamiątki, które wykorzystujemy w czasie zajęć i kreowania kulinarnych doświadczeń. Osoby przekazujące przedmioty związane z historią rodziny też opowiadają, wspominają rodzinne tradycje. W zbiorach mamy obrazy, ręcznik obrzędowy, naczynia różnego rodzaju, dawne czasopisma, książki, wspólnie z gośćmi tworzymy kronikę, na terenie domu, obejścia znajduje się spichlerz przewieziony z Sugrów.*

Przeniesienie spichlerza z rezerwatu przyrody Sugry do Kodnia wzmacnia zakorzenienie miejsca w regionalnej przeszłości. Przedmioty pełnią w tym obiekcie funkcję materialnych nośników pamięci wspólnotowej. Proces przekazywania pamiątek przez mieszkańców odsłania współuczestnictwo w tworzeniu narracji historycznej i charakter partycypacyjny tego miejsca.

Anna Bobińska: *Za szczególnie ważne uważam Kalwarię Podlaską w Serpelicach, która od lat jest przestrzenią kultu i lokalnych pielgrzymek, i Sanktuarium w Serpelicach – Kościół pw. Św. Piotra i Pawła u Braci Mniejszych Kapucynów, będące duchowym centrum regionu, do którego przyjeżdżają wierni na rekolekcje, modlitwy i rodzinne uroczystości. Za świętą przestrzeń uważam także rzekę Bug, symbol wolności, spokoju i ciągłości tradycji, której zakola i starorzecza mają wyjątkowy charakter. Warto wspomnieć również Górę Grabarkę – jedno z najważniejszych miejsc prawosławia w Polsce.*

Na pytanie, czy w pamięci lub opowieściach rodzinnych naszych respondentek zachowały się dawne zwyczaje, pieśni, obrzędy, udzielono odpowiedzi:

Elżbieta Kuc: *Babcia jawiła się jako orędowniczka zwyczajów, dziadek lubił wieczorem siadać z sąsiadami na ławce i śpiewać na głosy wojskowe piosenki, zaś babcia śpiewała do snu. Najbardziej utkwiła mi w pamięci kolęda, której dużą część pamiętam: „Stała nam się nowina miła, Panna Maryja syna powiła. Powiła go z wielkim weselem, będzie naszym zbawicielem, zbawicielem". Przekazano mi obrzędy związane ze świętami, ze żniwami, zwyczaj orania pierwszej skiby ziemi ku słońcu, zwyczaj poszanowania chleba, wyścielania w Wielkanoc ścieżki od furtki tatarakiem oraz bardzo rozbudowana w moim domu umiejętność zbierania i stosowania ziół. O ile czasy powojenne i komunistyczne wyśmiewały zachowania obrzędowe i zwyczajowość jako zabobony i ciemnotę, tak ostatnimi czasy zauważam powrót do tradycji i życia wiejskiego, ale już w innej odsłonie. Sama jestem przedstawicielką odnawiania zwyczajów uzdrowicielskich, jakie na wsiach stosowano dawien.*

Paulina Pietrusik: *Wiele z dawnych zwyczajów nadal pozostaje w pamięci, ale są też takie, które są żywe. W tym roku (2025 – przyp. JR, GG) organizowaliśmy śniadanie wielkanocne nawiązujące do tradycji Sapiehów: warsztatowo-degustacyjne spotkanie, w czasie którego uczestnicy przygotowywali wspólnie tradycyjną święconkę. Każda rodzina mogła taki koszyczek zabrać do domu. Z powodu obchodzenia w tym roku wspólnie świąt przez katolików i prawosławnych mieliśmy dania charakterystyczne dla przedstawicieli obu wyznań i takie osoby wspólnie uczestniczyły w spotkaniu. Proboszcz parafii pobłogosławił pokarmy, tak jak dawniej ksiądz odwiedzał dwór szlachecki.*

Odnośnie do zwyczajów: to witanie gości chlebem i dawanie chleba na drogę, przygotowywanie wianuszków na oktawę Bożego Ciała, bukietów ziół i warzyw na Matki Bożej Zielnej, święcenie świecy gromnicznej, ubieranie choinki w Wigilię, a nie wcześniej, chodzenie ze specjalnym opłatkiem do zwierząt gospodarskich, przyjmowanie kolędników, przygotowywanie tradycyjnej święconki, odprawianie nabożeństwa majowego przy krzyżu, a w kulturze prawosławnej w dziewiąty dzień po Wielkanocy wierni z księdzem udają się na cmentarze, gdzie ze śpiewem przy każdym grobie modlą się wspólnie. Z dużą liczbą piosenek, pieśni spotkałam się, prowadząc kluby seniora w swojej gminie, seniorzy w trakcie wykonywania prac rękodzieła lub w przerwie lubili wracać pamięcią do różnych okoliczności i przyśpiewywać wspólnie.

Anna Bobińska: *Niestety, w mojej rodzinie nie zachowały się dawne zwyczaje, pieśni ani obrzędy, które mogłabym dziś przywołać. Ale z dużym sentymentem obserwuję i doceniam zwyczaje, które wciąż żyją w naszym regionie.*

Aniela Halczuk: *Z drobnych obrzędów codziennych wiele zanikło. U mnie w domu, jak dzieciom spadła kromka chleba, to babcia kazała ją odmuchać i pocałować, bo chleb był świętością. A jednak dziś młodzi ludzie znów zaczynają piec chleb, często na zakwasie, jak dawniej. Były wiosnianki, korowody, w których się uczestniczyło. Śpiewało się pieśni o Zwiastowaniu, 25 marca – nawet jeśli wypadało to w poście, księża nie protestowali. To były pieśni o wegetacji, o budzącej się przyrodzie. Kreślono znaki, trzymając się za ręce w korowodzie. Zygzak oznaczał, że wody się rozmarzły, lody puściły – było to podziękowanie przyrodzie i dawnym bóstwom. Był „ślimak", czasem zwany „kapustą", z którego się wychodziło. To musiały być dawne zaklęcia, które kiedyś znaczyły znacznie więcej.*

Dziś funkcjonują dawne domy kultury, często przekształcone w pracownie na szlaku ginących zawodów. W Perkowicach była silna tradycja kulinarna, teraz bardziej skupiają się tam na śpiewie. Ubolewam nad tym, że wiele zespołów przechodzi na ogólnopolską ludowość. A przecież trzeba szukać na miejscu. Tylko że to coraz trudniejsze, najstarsi odeszli, niewiele nagrań zostało, a jeszcze rzadziej przekazano to młodszym. Młodzież rzadko się tym interesuje, ale są wyjątki. W naszym powiecie jest kilka młodych osób. Kuba z Perkowic tka perebory, śpiewa w zespole i przyjeżdża do nas.

Oliwia Spychel przejęła tradycję od pana Zdzisława Marczuka, skrzypka i harmonisty – nagrała nawet płytę.

Koła Gospodyń zaczynają wracać do tradycji kulinarnych. W powiecie parczewskim powstała Kraina Rumianku. Na początku ludzie się wstydzili – dziś nikogo nie dziwi babcia przebrana za zielarkę, siedząca na swoim podwórzu i czekająca na wycieczkę.

Opis wiosnianek i korowodów wiążą się z obrzędowością cyklu dorocznego, momentem przejścia między zimą a wiosną. Data 25 marca (Zwiastowanie) w tradycji ludowej często pełniła funkcję symbolicznego początku nowego cyklu wegetacyjnego. Szczególnie istotne jest współistnienie w tej relacji pieśni o Zwiastowaniu, motywów wegetacyjnych i dawnych bóstw. Brak sprzeciwu duchowieństwa sugeruje proces inkulturacji, włączenia dawnych praktyk w ramy kalendarza kościelnego.

Rytualne choreografie mają wymiar symboliczny. Zygzak to metafora roztopów i uwolnienia energii życiowej, a ślimak jako figura spiralna oddaje cykliczność i odradzanie kosmicznego porządku. Ale Aniela Halczuk, mając świadomość zaniku depozytariuszy pamięci kulturowej, krytykuje zjawisko homogenizacji folkloru. Lokalne repertuary zostają zastąpione pieśniami uniwersalnymi i scenicznie atrakcyjnymi. Autentyczność zostaje zredukowana na rzecz estetyki. Jednocześnie pozytywnie ocenia eksperymenty artystyczne z lokalnym materiałem, wprowadzając rozróżnienie między twórczą reinterpretacją a bezrefleksyjną stylizacją.

Czy w regionie wciąż wykonuje się stare pieśni, przyśpiewki? Gdzie można je usłyszeć?

Elżbieta Kuc: *Pieśni ludowe są już głównie kultywowane w domach i klubach kultury lub Kołach Gospodyń Wiejskich, choć zdarza się, że przy okazji odwiedzenia sąsiadów zanucimy razem, ot tak, z sentymentu. Przyśpiewki czasem przytacza się jako cytaty w rozmowach z sąsiadami.*

Paulina Pietrusik: *W czasie uroczystości religijnych katolików i prawosławnych, pogrzebów, odpustów, dożynek, w czasie występów lokalnych grup śpiewaczych i zajęć w klubach seniora.*

Anna Bobińska: *Niestety, w mojej wsi dawne pieśni, modlitwy i przyśpiewki praktycznie już zanikły i nie są częścią codziennego życia mieszkańców. Jednak w ostatnich latach powstał zespół ludowy przy GOK Sarnaki, który z dużym zaangażowaniem kultywuje te tradycje. Można tam usłyszeć dawne pieśni i melodie, które przypominają o korzeniach naszego regionu i jego bogatym dziedzictwie.*

Aniela Halczuk: *Dawniej przy uroczystościach – choćby dożynkach – nie śpiewało się „pod publiczkę". Śpiewało się autentycznie, bez akompaniamentu. Jak się grało, to się tańczyło.*

Między tańcami były gry i zabawy – szczególnie dla kawalerki i panienek. To wszystko zostało opisane, między innymi przez Krzysztofa Piecha. Są tańce, jak korobeczka. W Leśnej Podlaskiej jeden zespół we współpracy ze szkołą muzyczną, zaczął śpiewać ludowe melodie w aranżacjach bluesowych. To jest coś nowego, ale opartego na starym.

Czy pamięta Pani tradycyjne sposoby gotowania, przetwarzania żywności, pieczenia chleba, używania ziół?

Elżbieta Kuc: *W dzieciństwie pomagałam przy gotowaniu, może już nie pamiętam dokładnie ilości składników, ale zawsze to były bardzo proste potrawy, można powiedzieć oszczędne. Zioła wciąż znam, użytkuję i uczę używać, tę umiejętność posiadł mój syn, któremu przekazałam tradycję babci.*

Paulina Pietrusik: *Tworzę tematyczne warsztaty kulinarne bazujące na tradycyjnych sposobach gotowania, przetwarzania żywności, pieczenia chleba czy używania ziół. Turyści, przebywając w regionie, na ogół chcą odmiany, czy to w stylu życia, czy w sposobie odżywiania. Oczekują czegoś oryginalnego, niepowtarzalnego, czego nie będą mogli skosztować w innym miejscu. Sezonowo w obiekcie, który tworzę, delektują się prostymi, zarazem niepowtarzalnymi smakami, tj. zupą pokrzywową z jajkiem i kodeńskim pieczywem, np. chlebem świętego Wawrzyńca, pokrzywą i babką lancetowatą, kwiatami bzu smażonymi w cieście naleśnikowym podawanymi z konfiturami czy mniszkowym miodkiem, sernikiem z jadalnymi kwiatami stokrotki, mniszkiem, dowiadują się, jakie mamy tradycyjne pierogi z suszem owocowym lub serem i miętą, niektóre są gotowane inne pieczone, często turyści pytają o kisiel owsiany, który znajduje się na Ministerialnej Liście*

Produktów Tradycyjnych. Produkty tradycyjne są elementem dziedzictwa kulinarnego kraju jako część historii, obyczajów i tradycji. Ich lista oraz powstały na jej bazie katalog pokazuje potencjał produktów rolnych, wyrobów na bazie zbóż oraz kasz, owoców, warzyw, miodów, olejów czy ryb. Surowce te są wymieniane jako trzon lubelskiej części Listy Produktów Tradycyjnych. Występują jako produkty samodzielne oraz główne składniki innych wyrobów. Produkty na bazie ziół są szczególnie bliskie mojemu sercu. Używam ich do: tradycyjnej herbatki księcia Sapiehy, nalewek leczniczych, syropów oraz do wytwarzania musztardy, konfitur jak chociażby z owoców zielonego orzecha, pigwowca, a także do marynowania i doprawiania dań mięsnych oraz rybnych. Zastosowanie ziół w kodeńskiej kuchni jest dość obszerne.

Anna Bobińska: *Staram się praktykować tradycyjne sposoby przygotowywania jedzenia. Regularnie jeżdżę na różnego rodzaju warsztaty, m.in. pieczenia chleba, przygotowywania kiszonek, pracy z ziołami – i dzięki temu uczę się robić jak najwięcej rzeczy samodzielnie. Należę również do Koła Gospodyń Wiejskich w Klepaczewie, gdzie spotykamy się i wspólnie gotujemy, podtrzymując lokalne kulinarne tradycje.*

Aniela Halczuk: *Warto wracać do korowajów weselnych. W każdej wsi były inne. Na wierzchu znajdowały się symboliczne ozdoby. Znam dwa typy korowaja. W Mielniku organizowany jest konkurs korowaja. Gdyby zrobić konkurs korowaja południowopodlaskiego, zobaczylibyśmy, jak ogromna była różnorodność. Pierwszą korowajnicę poznałam w Rozwadówce – miała dziewięćdziesiąt lat, ale doskonałą pamięć. Korowaj robiono z najlepszej pszennej mąki, czasem na spodzie była „podeszwa" z żytniego ciasta. Najstarsze były przaśne, tylko mąka i woda. Później doszły rodzynki. Musiał być piękny, smaczny i duży, bo trzeba było obdzielić wszystkich gości. Do każdej czynności były przyśpiewki.*

Zapytaliśmy, czy w ostatnich latach rozmówczynie zauważają większe zainteresowanie przyjezdnych tą okolicą oraz o to, skąd przyjeżdżają turyści i turystki i czego zwykle poszukują.

Elżbieta Kuc: *W związku wykonywanym zajęciem, czyli uzdrawianiem medycyną ludową, mam szeroki przekrój ludzi, jacy do mnie przyjeżdżają z całej Polski i świata po pomoc, czyli jest w ludziach duża wiara w pomyślność tych metod.*

Paulina Pietrusik: *Kodeń odwiedzają głównie turyści zainteresowani turystyką sakralną, pielgrzymkową, tanatoturystyką, przyrodniczą, kulinarną i aktywną. Pochodzą z całej Polski i różnych innych miejsc świata. Interesują się autentyczną i oryginalną kuchnią, zabytkami oraz wracają do miejsc, z których się wywodzą lub skąd pochodzą ich rodziny. Część osób przyjeżdża w celu poszukiwania korzeni. Turyści coraz częściej oprócz interesujących zabytków i programów kulturalnych szukają miejsc, gdzie można poczuć prawdziwą codzienną lokalność, a także spróbować smacznej, niemasowej i oryginalnej kuchni regionalnej. Tradycyjne dania świetnie uzupełniają historię miejsca, przybliżając dawne dzieje.*

Mieszkańcy są raczej przyzwyczajeni do obecności pielgrzymów i turystów w Kodniu, część oferuje usługi agroturystyczne i inne atrakcje dla osób przyjezdnych. Turyści poszukujący miejsc mniej znanych starają się nawiązać kontakt z mieszkańcami i dzięki temu mają możliwość spróbowania lokalnych produktów, poznania ciekawych historii. W tym roku mieliśmy turystów, którzy przejechali wiele kilometrów na festiwal sękaczy odbywający się w naszym powiecie.

Anna Bobińska: *W ostatnich latach zauważam spadek liczby turystów odwiedzających naszą okolicę. W czasie pandemii, a nawet jeszcze wcześniej, zainteresowanie regionem było zdecydowanie większe. Obecna sytuacja związana z migracją na granicy oraz wojną w Ukrainie sprawiła, że wielu przyjezdnych podchodzi do tych terenów z większą ostrożnością. Ci, którzy nadal do nas przyjeżdżają, to w dużej mierze osoby z okolicznych miast, ale trafiają do nas również goście z dalszych zakątków kraju. Na polu biwakowym mieliśmy w tym roku także podróżników z zagranicy: z Nowej Zelandii, Finlandii i Niemiec.*

Czy ktoś dziś przekazuje tę wiedzę młodszym – w rodzinie, szkole, warsztatach, stowarzyszeniach?

Elżbieta Kuc: *Prowadzę warsztaty z medycyny ludowej zarówno u siebie nad Bugiem, jak i w wielu ośrodkach w Polsce oraz szeroką edukację za pośrednictwem Internetu. Ludzie z innych terenów chętnie oglądają moje wykłady z dziedziny uzdrawiania tradycyjną metodą Podlaskich Szeptuch, dowiadując się jednocześnie o naszym regionie od strony geograficznej, kulturowej i etnograficznej.*

Paulina Pietrusik: *Staram się przekazywać tę wiedzę. Szkoły zwracają się o przygotowanie oferty warsztatów i uczestnikami zajęć były już: przedszkolaki, szkoła branżowa w tym zagraniczna, szkoła podstawowa, studenci, dzieci ze szkół specjalnych, środowiskowych domów samopomocy, seniorzy, turyści indywidualni i deklarujący się jako kulinarni. Jednak najliczniej w tym roku odwiedzały nas Koła Gospodyń Wiejskich z naszego powiatu i innych powiatów województwa lubelskiego. W tym roku zostałam nagrodzona Wawrzynem Polskiej Turystyki Kulinarnej w dziedzinie „Edukacja w turystyce kulinarnej". Odkrywamy na nowo stare receptury, doceniamy naturalne produkty i tradycyjne metody ich wytwarzania. Jako Panna Apteczkowa kultywuję tradycję i przekazuję pamięć o produktach. Myślę, że kluczem do każdego sukcesu kulinarnego jest przede wszystkim pochodzenie i jakość składników. Nawet najbardziej wyszukana receptura nie sprawi, że słabej jakości produkty zmienimy w niezwykłe danie. Odnalazłam w literaturze wzmianki, że w Kodniu za czasów Elżbiety Sapieżyny-Branickiej była Panna Apteczkowa i właśnie tak udało się odtworzyć piękną historię z czasów Sapiehów. Kodeńska Panna Apteczkowa była żoną marszałka dworu, miała klucze od apteczki znajdującej się w zamku Sapiehów oraz w letniej rezydencji zwanej Placencją. Znała się na ziołach, przyrządzała herbatki i przetwory, które służyły całemu gospodarstwu domowemu dworu. Po studiach wykreowałam własny wizerunek bazujący na postaci historycznej, nawiązujący do dawnych tradycji regionu. W ten sposób odtworzyłam postać historyczną, a zarazem stworzyłam niespotykany produkt turystyczny wraz z nową ofertą turystyki kulinarnej. Dla turystów dużym zaskoczeniem jest, że młoda osoba odtwarza i kultywuje tradycje wydawać być się mogło bardziej znane dla starszych osób.*

Anna Bobińska: *Ta wiedza wciąż jest przekazywana młodszym pokoleniom w różny sposób. W mojej rodzinie dużą rolę odgrywa teściowa, która jest znana w okolicy ze doskonałej kuchni i często podpowiada mi, jak przygotować tradycyjne potrawy. Należę również do stowarzyszeń agroturystycznych, LGD oraz LOT, gdzie regularnie organizowane są spotkania i warsztaty. Bardzo często dotyczą one dawnych tradycji kulinarnych i innych elementów lokalnego dziedzictwa, dzięki czemu ta wiedza może być przekazywana dalej.*

Czy te praktyki są jeszcze potrzebne, czy to tylko folklor dla turystów?

Elżbieta Kuc: *Zainteresowanie jest ogromne i jest w ludziach tęsknota za dawnym życiem, za mądrością naszych przodków. Od siedemnastu lat prowadzę raz w roku szczególne Wczasy Znachorskie poświęcone w całości tradycjom i obrzędom od strony uzdrowicielskiej i corocznie biorą w nich udział zainteresowani dosłownie z całego świata.*

Paulina Pietrusik: *Mieszkańcy są żywo zainteresowani poznaniem lokalnych produktów, chcą, aby dzieci uczyły się tradycji kulinarnej, poznawały smaki dzieciństwa dziadków. Jeżeli mieszkańcy utożsamiają się z tym na co dzień, to nie będzie ich dziwiło, że turyści przyjeżdżają poznawać to miejsce, tradycje, zwyczaje.*

Anna Bobińska: *To nie tylko folklor „pod turystów", ale część naszej historii i tego, kim jesteśmy. Turyści też to lubią, ale dla nas ma to głębszy sens – pomaga zachować to, co było ważne dla naszych dziadków i rodziców, i przekazać to dalej młodszym.*

Czy w tutejszej kulturze istnieje szczególna więź z przyrodą – rzeką, lasem, ziemią?

Elżbieta Kuc: *Człowiek na przestrzeni wieków zawsze był związany z przyrodą, ale tutaj ta więź jest u mnie postrzegana jako magiczna, gdyż pamiętam modlitwę babci do lasu, w której zawierało się upraszanie łaski tegoż żywiołu leśnego.*

Paulina Pietrusik: *Od najdawniejszych czasów człowiek żyjąc wśród bogatego świata roślin, obcując z nim przez długie wieki, czerpał z niego to, co służyło mu za pożywienie, jak i to, co dzięki doświadczeniu mogło przynieść ulgę w cierpieniach. Wiedza przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Dotyczyła ona działania wielu roślin na organizm człowieka, jak i umiejętności ich stosowania dla leczenia chorób. Źródłem wiedzy o roślinach leczniczych zawartej w polskich herbarzach, poza wiadomościami płynącymi z klasztorów, była również medycyna ludowa. Dla ludzi mieszkających na wsi większość ziół stała się „swojska", zbieramy je w lesie, na łące oraz uprawiamy w ogródku. Zioła, czyli rośliny lecznicze, jedno-, dwu- i wieloletnie rosną w stanie naturalnym lub są uprawiane na specjalnych plantacjach*

czy w ogrodach zielnych, w Kodniu mamy ogrody w stylu włoskim, ogrody zielne Maryi. Paracelsus nauczał: „Sztuka uzdrawiania wywodzi się z natury, a nie od lekarzy". Rośliny o cennych właściwościach leczniczych traktowane są niekiedy jak natrętne chwasty. Nie pamięta się o ich stosowaniu od pokoleń w lecznictwie ludowym, tradycyjnym.

Anna Bobińska: *W naszej kulturze zdecydowanie widać szczególną więź z przyrodą – zwłaszcza z rzeką Bug, lasami i ziemią. Ludzie od zawsze żyli tu blisko natury, pracowali na polach, korzystali z darów lasu i traktowali rzekę jako ważną część codzienności. Do dziś wielu mieszkańców czuje do tych miejsc ogromny sentyment i szacunek, bo przyroda daje tu spokój, rytm życia i poczucie zakorzenienia.*

Jakie emocje budzi w Pani myśl o przeszłości tego miejsca?

Elżbieta Kuc: *Miejsce, w którym przebywam, wzbudza we mnie smutek, że historia tak wmanewrowała istoty ludzkie, by zabijały w imię religii.*

Paulina Pietrusik: *Przeszłość tego miejsca w kontekście miejscowości budzi uczucia dumy z osiągnieć przodków, założycieli gniazda rodu Sapiehów, ale też pojawiały się wątki historyczne, które do tej pory mają wpływ na losy mieszkańców. Znajdujemy się w sytuacji zagrożenia ze względu na bliskie położenie granicy, coś, co przez wiele lat stanowiło o atucie, teraz wpływa negatywnie na rozwój turystyki, wiele sytuacji z życia codziennego budzi obawy. Miejsce, które sami tworzymy, to duma z tego, co udało się zachować, odtworzyć i co staramy się przekazywać kolejnym pokoleniom.*

Anna Bobińska: *Myśl o przeszłości tego miejsca budzi we mnie przede wszystkim nostalgię i spokój. Czuję też dumę, że mieszkam w regionie o tak pięknej historii, tradycjach i niezwykłym klimacie. Kiedy patrzę na to, jak wyglądało tu życie dawniej i jak wiele z tego wciąż pozostało, mam w sobie dużo ciepłych emocji i takiego poczucia, że to miejsce naprawdę ma swoją duszę.*

Aniela Halczuk: *Podlasie wyróżniała wieloreligijność. Dziś powoli ona zanika, bo jest coraz mniej prawosławnych. Przy małżeństwach mieszanych pożądany był ślub w Kostomłotach, gdzie jest cerkiew „katolicka", jak się mówiło. Jeśli ktoś dziś przyjeżdża, to właśnie po to: by poznać przeszłość,*

obrzędowość. Wiedzą o stadninie koni, o Kodniu, o Leśnej Podlaskiej – ale to tylko fragment.

Co Pani myśli o przyszłości kulturowej tych obszarów?

Elżbieta Kuc: *Jest szansa na uratowanie naszych tradycji, a sposób jest niezmienny od wieków. Tradycja żyje w umyśle naszych dzieci – one są żywą kapsułą czasu.*

Paulina Pietrusik: *Odwiedzają nas osoby, które także kultywują tradycje, dużo szkół jest zainteresowanych współpracą i pod tym względem można mówić o rokującej przyszłości. Jednak duży wpływ na tę wizję będzie miała sytuacja polityczna i gospodarcza na granicy kraju.*

Anna Bobińska: *Myślę, że przyszłość kulturowa tych obszarów zależy od nas – mieszkańców. Z jednej strony część dawnych rytuałów faktycznie odchodzi powoli w zapomnienie, ale z drugiej widzę coraz większe zainteresowanie lokalnością, naturą i tradycją. Jeśli będziemy pielęgnować to, co mamy – choćby przez warsztaty, spotkania, działalność stowarzyszeń czy zwykłe rodzinne przekazywanie wiedzy – to widzę przed tym miejscem dobrą przyszłość. To może być coś więcej niż tylko wspomnienie: żywa, choć trochę unowocześniona kontynuacja dawnych zwyczajów.*

Aniela Halczuk: *Czuję raczej niepokój, że nie doczekam momentu, w którym na tych korzeniach naprawdę zaczniemy budować skrzydła. Cieszy mnie każdy najmniejszy przejaw. Martwi mnie ogólnopolska ludowość i brak zainteresowania młodzieży wiejskiej.*

Obrzędy i zwyczaje funkcjonowały pierwotnie w rytmie pracy i świąt, były naturalną częścią życia. Proces ich zaniku wiązał się ze stopniowym wygaszaniem transmisji międzypokoleniowej.

W wypowiedziach respondentek widać silne zakorzenienie tożsamości w pamięci rodzinnej oraz w biografii miejsca. Tożsamość lokalna nie wynika wyłącznie z faktu zamieszkania, ale także z ciągłości pokoleniowej, praktyk pamięci oraz z emocjonalnej identyfikacji z krajobrazem naturalnym i kulturowym. W tabeli 1 zestawiono różne obszary tożsamości regionalnej w kontekście podobieństw i różnic w sposobie ich postrzegania przez interlokutorki.

Tabela 1. Podobieństwa i różnice w sposobie postrzegania obszarów tożsamości regionalnej

Obszar	Podobieństwa	Różnice
Źródła tożsamości regionalnej	Wszystkie rozmówczynie wiążą swoją tożsamość z doświadczeniem życia na Południowym Podlasiu oraz z pamięcią rodzinną. Dziedzictwo jest postrzegane jako coś osobistego, zakorzenionego w biografii.	EK podkreśla genealogię i historię rodziny, PP – świadome współtworzenie pamięci zbiorowej, AB – doświadczenie codziennego życia i emocjonalne przywiązanie do miejsca, AH – pamięć praktyk wspólnotowych i dawnego modelu życia.
Rozumienie dziedzictwa niematerialnego	Dziedzictwo rozumiane jest jako żywa praktyka, obejmująca pamięć, zwyczaje, pieśni, wiedzę, język i codzienne zachowania, a nie wyłącznie zabytki czy folklor sceniczny.	EK akcentuje medycynę ludową i duchowość, PP – tradycję kulinarną i edukację, AB – codzienność i lokalny styl życia, AH – autentyczne praktyki wspólnotowe oraz tradycyjne rzemiosło.
Relacja człowieka z przyrodą	Przyroda stanowi integralny element lokalnej kultury i tożsamości. Rzeka Bug, lasy i ziemia są nośnikami pamięci oraz wartości duchowych.	U EK relacja z przyrodą ma wymiar niemal sakralny i magiczny, u AB terapeutyczny i emocjonalny, u PP praktyczny (ziołolecznictwo, użytkowanie roślin), u AH ekologiczny i konserwatorski.
Znaczenie wielokulturowości	Wszystkie rozmowy wskazują, że różnorodność religijna i kulturowa stanowi jedną z najważniejszych cech regionu.	EK eksponuje historyczną tolerancję, PP pokazuje współistnienie tradycji katolickich i prawosławnych we współczesnych działaniach, AH zwraca uwagę na stopniowe zanikanie tej różnorodności.
Przekaz międzypokoleniowy	Rodzina pozostaje podstawowym środowiskiem przekazywania tradycji. Wiedza jest nabywana przez uczestnictwo, obserwację i wspólne działanie.	PP i AB podkreślają rolę warsztatów oraz organizacji społecznych, EK wskazuje również edukację internetową, AH akcentuje zagrożenie wynikające z odchodzenia ostatnich depozytariuszy tradycji.
Ocena współczesnego stanu dziedzictwa	Wszystkie rozmówczynie dostrzegają zarówno proces zanikania części dawnych praktyk, jak i rosnące zainteresowanie ich odtwarzaniem.	AB i PP są bardziej optymistyczne, EK wierzy w odrodzenie tradycji dzięki kolejnym pokoleniom, natomiast AH formułuje najbardziej krytyczną diagnozę dotyczącą utraty autentyczności i lokalnej specyfiki.

Obszar	Podobieństwa	Różnice
Turystyka i dziedzictwo	Dziedzictwo postrzegane jest jako ważny potencjał rozwojowy regionu, zwłaszcza w zakresie turystyki kulturowej.	PP widzi w turystyce narzędzie aktywnej ochrony dziedzictwa, EK wskazuje na zainteresowanie etnomedycyną, AB zwraca uwagę na wpływ sytuacji geopolitycznej na ruch turystyczny, AH ostrzega przed folkloryzacją i komercjalizacją.
Autentyczność tradycji	Badane wysoko cenią autentyczność lokalnych praktyk.	AH najwyraźniej przeciwstawia żywą tradycję jej scenicznym rekonstrukcjom. PP dopuszcza twórcze przekształcanie tradycji, o ile pozostaje ono zakorzenione w lokalnym dziedzictwie. EK i AB koncentrują się bardziej na zachowaniu sensu tradycji niż jej niezmienności.
Emocjonalny stosunek do regionu	W wypowiedziach dominują emocje pozytywne: przywiązanie, duma, poczucie zakorzenienia oraz odpowiedzialność za dziedzictwo.	EK częściej odwołuje się do refleksji nad trudną historią i cierpieniem, AB akcentuje nostalgię i spokój, PP – dumę z aktywnego tworzenia miejsca, AH – niepokój o przyszłość lokalnej kultury.
Wizja przyszłości	Wszystkie rozmówczynie uznają, że przyszłość dziedzictwa zależy od aktywności mieszkańców oraz skuteczności przekazu międzypokoleniowego.	EK wierzy przede wszystkim w rodzinę, PP w edukację i działalność animacyjną, AB w oddolną aktywność lokalnych społeczności, AH wskazuje, że bez ochrony autentyczności i większego zainteresowania młodzieży proces zaniku będzie postępował.

Źródło: opracowanie własne (w zestawieniu zastosowano inicjały imion i nazwisk badanych kobiet – EK – Elżbieta Kuc; AH – Aniela Halczuk; PP – Paulina Piertusik; AB – Anna Bobińska).

Turystyka kulturowa i autentyczność przeżyciowa przenikają się tu z turystyką terapeutyczną i ezoteryczną. Turyści przyjeżdżają po: wiedzę etnomedyczną, kontakt z naturą i duchem miejsca. Formy te charakteryzuje wysoka potrzeba uczestnictwa, co wpisuje się w współczesny trend doświadczania autentyczności. Respondentki jako strażniczki pamięci i interpretatorki dziedzictwa mediujące pomiędzy tradycją a współczesnym odbiorcą prowadzą warsztaty, współpracują z instytucjami edukacyjnymi, wykorzystują media, odtwarzają postaci historyczne, tworzą nowe formy narracji o regionie. Przekazywanie tradycji poprzez wspólne działania – gotowanie, opowieści, warsztaty – odpowiada antropologicznemu rozumieniu kultury jako ucieleśnionej praktyki. Krytyczne rozróżnienie między żywą tradycją a tradycją wystawianą na pokaz w kontekście turystycznym odwołuje się do problemu folkloryzacji i turystyfikacji kultury (Jansen-Verbeke, 2009), w której praktyki tracą funkcję społeczną na rzecz funkcji widowiskowej.

Podsumowanie

Gdy tradycja staje się częścią oferty turystycznej w regionie mającym potencjał dla uprawniania w nim turystyki korzeni, pojawia się pytanie, na ile doświadczenie jest głębokie, a na ile powierzchowne czy stylizowane. Dla turysty zainteresowanego duchowością istotne będą zarówno dostępność informacji, infrastruktury, jak i kontakt z lokalnymi nosicielami kultury, jak np. zielarki, szeptuchy, starsi mieszkańcy i starsze mieszkanki.

Regionowi Białej Podlaskiej można zaproponować kilka kierunków rozwoju. Należą do nich: wzmocnienie programów warsztatowych i doświadczeń immersyjnych z udziałem lokalnych praktyków, tworzenie tras turystycznych łączących krajobraz, historię, duchowość i tradycję, na przykład: spacer wzdłuż Bugu, odwiedziny miejsc kultu, spotkania z zielarkami, opowieści o duchu pogranicza.

Turystyka korzeni stanowi dziś jeden z najbardziej znaczących symptomów kulturowego zwrotu ku pamięci i naturze. Ujawnia głęboką potrzebę przywrócenia relacji: i z przeszłością, i z ziemią, i z drugim człowiekiem, i z samym sobą. Jest antropologicznym gestem, który próbuje odbudować zerwane więzi. Wspomniana na początku naszego rozdziału refleksja nad sposobami turystycznego odkrywania obszarów nadbużańskich Południowego Podlasia pozwala nam sformułować kilka wniosków.

1. Potencjał turystyki korzeni na Południowym Podlasiu opiera się przede wszystkim na niematerialnym dziedzictwie kulturowym, a najważniejszym nośnikiem tożsamości są przekazy międzypokoleniowe, lokalne zwyczaje, pieśni, kuchnia, wiedza zielarska oraz doświadczenie wspólnoty.
2. Turystyka korzeni wykracza poza klasycznie rozumiane poszukiwanie genealogiczne i przyjmuje formę doświadczenia kulturowego oraz egzystencjalnego.
3. Kluczową rolę w rozwoju turystyki korzeni odgrywają lokalni depozytariusze i animatorzy dziedzictwa, pełniący funkcję pośredników między pamięcią wspólnoty a współczesnym odbiorcą. Warsztaty i działania edukacyjne oparte na rodzinnych historiach przekształcają dziedzictwo niematerialne w zasób społeczny i turystyczny, zachowując jednocześnie jego lokalne zakorzenienie.
4. Przyszłość turystyki korzeni zależy od zachowania lokalnej specyfiki oraz ciągłości przekazu międzypokoleniowego. W przeciwnym razie istnieje ryzyko zastąpienia żywej tradycji jej ujednoliconą, widowiskową reprezentacją, osłabiającą zarówno wartość kulturową dziedzictwa, jak i jego atrakcyjność dla turystów poszukujących autentycznych doświadczeń.

Literatura

Abu-Lughod, L. (1991). Writing against Culture. W: R. G. Fox (red.), *Recapturing anthropology: working in the present* (s. 137-162). SAR Press.

Aryee, R. (2025). Roots tourism experiences, identity construction, social equity and social justice: a mixed methods approach. *Journal of Heritage Tourism*, *20*(2), 186-215. https://doi.org/10.1080/1743873X.2024.2412038

Baj, S., Korgul-Wyszatycka, I. (red.). (2018). *Pieśni, wierzenia, przysłowia w mowie miejscowej chachłackiej wsi Dołhobrody nad Bugiem przetłumaczone na język polski, Puhuwurim pu naszomu, Porozmawiajmy po naszemu*. Stanisław Baj.

Domańska, E. (2024), Humanistyka indygeniczna. *Teksty Drugie*, *6*, 12-45. https://doi.org/10.18318/td.2024.6.2

GOK Wisznice. (b.d.). *Śladami przodków. Tradycje i obrzędy w gminie Wisznice*, GOK Wisznice, Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Hoffmann, B. (2012). Turystyka etniczna a doświadczanie kulturowej inności. *Studia Etnologiczne i Antropologiczne*, *12*, 153-166.

Jansen-Verbeke, M. (2009). Paradygmat terytorialności w turystyce kulturowej. *Turyzm*, *19*(1/2), 25-32. https://doi.org/10.18778/0867-5856.19.1-2.05

MacCannell, D. (2011). *The ethics of sightseeing*. University of California Press. https://doi.org/10.1525/9780520948655

MacCannell, D. (2013). *The tourist: A new theory of the leisure class*. University of California Press. https://doi.org/10.1525/9780520354050

Maréchal, G. (2010). Autoethnography. W: A. J. Mills, G. Durepos, E. Wiebe (red.), *Encyclopedia of case study research. T. 2* (s. 43-45). Sage Publications.

Narayan, K. (1993). How native is a "native' anthropologist?". *American Anthropologist*, *95*(3), 671-686. https://doi.org/10.1525/aa.1993.95.3.02a00070

Pelliccia, A. (2018). In the family home: roots tourism among Greek second generation in Italy. *Current Issues in Tourism*, *21*(18), 2108-2123. https://doi.org/10.1080/13683500.2016.1237480

Tomczewska-Popowycz, N., Taras, V. (2022). The many names of "Roots tourism": an integrative review of the terminology. *Journal of Hospitality and Tourism Management*, *50*, 245-258. https://doi.org/10.1016/j.jhtm.2022.02.016

Wieczorkiewicz, A. (2008). *Apetyt turysty: o doświadczaniu świata w podróży*. Universitas.